Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Cena numeru 10 gr.

Rok I. Warszawa, Niedziela 4 grudnia 1932 r. Nr. 6

Drugi nakład po konfiskacie.

WSTĘGA

TYGODNIK

„...z jaknajwiększą gwałtownością rozgorzeć musi walka Idei, walka „świata" z Chrystusem, walka zorganizowanej potęgi żydowskiej z odrębnością aryjską narodów chrześcijańskich. W tej walce obojętnym pozostać może tylko ten, co nie umie miłować tradycji ojców, albo kto ślepy jest na pożar, sięgający jego własnej strzechy, głuchy na łoskot olbrzymiej fali, która jej fundamenty podmywa".

Ks. Kazimierz Lutosławski.

Po lwowskiem zabójstwie

Wypadki lwowskie wstrząsnęły głęboko całem społeczeństwem. Chcąc jednakże jaknajbardziej ułatwić pracę władzom bezpieczeństwa, wstrzymujemy się od wszelkiego omawiania zajść, **dopóki trwa ogólne wzburzenie** i poprzestaniemy na krótkiem podaniu faktów.

Ofiary.

Zmarł: student weterynarji ś. p. **Grotkowski** pchnięty nożem na ulicy Szajnochy.

Walczą ze śmiercią: drukarz **Sojka** (twarz zmasakrowana nożem)

Student prawa **Böhm**, pchnięty nożem na pl, Marjackim.

Student politechniki **Zygmunt Zamorski** postrzelony z bramy podczas powrotu z pogrzebu ś. p. Grotkowskiego.

Napastnicy.

Mojżesz **Katz**, piekarz, Szulim **Keller**, sprzedawca dzienników, Nuchim **Szmer**, rzeźnik i Izrael **Tune**—napadli na ś. p. Grotkowskiego. **Szenfeld**, fotograf strzelił do Zamorskiego.

Lwów.

Pogrzeb ś. p. Grotkowskiego zgromadził 60 tysięcy ludzi. Rektorzy i profesorowie wszystkich uczelni lwowskich byli w komplecie. Orszak prowadził rektor U. J. K. ks. prof. Gerstman. Z rodziny byli obecni narzeczona ś. p. Grotkowskiego, brat zmarłego ks. Grotkowski. Przeciągającemu konduktowi żałobnemu oficerowie oddali honory wojskowe.

Niewiadomi sprawcy **podpalili** gorującę nad miastem **trybuny** żydowskiego klubu sportowego Hasmonea.

Na ulicach patroluje policja lwowska, szkoła policyjna z Wielkich Mostów i rezerwy z Łodzi.

„Nasz Przegląd" grozi młodzieży polskiej masakrą motłochu

Żydowski „Nasz Przegląd" omawia zajścia przeciwżydowskie na uniwersytetach. I robi taką uwagę:

„Pałkarstwo na tle narodowościowem może się łatwo przerodzić w pałkarstwo na tle socjalnem, a wtedy bijący mogą się stać bitymi".

Skonfiskowano

Tego rodzaju uwagi powtarza „Nasz Przegląd" od jakiegoś czasu niemal codziennie, Zwłaszcza warto zwrócić uwagę na „list do kol. S. S.".

Zamordowanie studenta polskiego we Lwowie

Przedruk z nieskonfiskowanego Nru. dziennika „Gazety Warszawskiej" z dnia 28.XI.32.

Wczorajszej nocy, około 1.30, wydarzył się przy ul. Szajnochy oburzający wypadek zbrodniczego, napadu, który

zakończył się śmiercią jednego akademika—Polaka.

W sobotę odbywała się „sobótka" najstarszej korporacji akademickiej. „Lutyko-Venedji". Po uroczystości uczestnicy rozeszli się, poczem 6 korporantów wstąpiło na czarną kawę do jednej z kawiarni przy ul. Szajnochy. Po niedługim czasie akademicy opuścili kawiarnię, udając się w stronę ul. Kopernika. Akademicy szli w dwóch grupach i zachowywali się spokojnie. Gdy wtem z za węgła jednej z kamienic wypadło pięciu osobników, na których czele stał niejaki

Mojżesz Katz.

Ten, w brutalny sposòb, zupełnie bezpodstawnie, zaatakował akademika St. Pietraszko, studenta IV-go roku weterynarji. Pietraszko zareagował. Napastnik uderzył go w twarz. Zaatakowanemu pośpieszyli z pomocą koledzy.

Wówczas Katz wraz z pomocnikami: Szulimem Kellerem i Nuchimem Szmerem, rzucili się na akademików z nożami.

Mojżesz Katz ugodził nożem akademika Jana Grotkowskiego, studenta IV-go roku weterynarji. Cios był śmiertelny. Opryszek ugodził Grotkowskiego w łopatkę z taką siłą, iż

bestjalskiem szarpnięciem w dół przeciął Grotkowskiemu płuco.

Ciężko ranny stracił przytomność. Pogotowie Ratunkowe zabrało konającego do samochodu. Po drodze zastosowano zastrzyk ale gdy samochód stanął przed szpitalem

na noszach wzniesiono już tylko trupa.

Lekarz oświadczył, iż tak bestjalskiego ciosu jeszcze nie oglądał. Zwłoki Grotkowskiego około godz. 11-ej zrana przewieziono do gmachu medycyny sądowej.

Jeden z bandytów ugodził w rękę akademika Pietraszko. Opatrzył go szpital powszechny. Rana Pietraszki jest wyjątkowo głęboka. Pietraszko ma przecięte mięśnie. Również przez opryszków został zraniony student prawa, Jerzy Szczepanowski. Rany ma na głowie i na ręce. Władze aresztowały Mojżesza Katza, Szulima Kellera i Nuchima Szmera. Śledztwo spo-

Dok. na str. 2-ej.

Ataki na „Wstęgę"

Żydzi domagają się konfiskowania.

Pisma żydowskie gwałtownie napadły na „Wstęgę", zarzucając nam nawoływanie do pogromów i żądając ingerencji cenzury. Napisał to „Nasz Przegląd" w Warszawie „Nowy Dziennik" w Krakowie i „Robotnik", organ P. P. S.

Pismom czysto żydowskim się nie dziwimy, co do „Robotnika", to autorem napaści na nas był p. Litauer. Aby nasi czytelnicy zrozumieli, dlaczego w rzędzie pism żydowskich stanął organ „polskiej partji socjalistycznej" w następnym numerze podamy pewne dane o żydach w P. P. S. i redakcji „Robotnika".

Konfiskata „Wstęgi"

Poprzedni numer „Wstęgi" został skonfiskowany za wiadomość na stronie 1-ej, dotyczącą posła Wiślickiego, oraz za ustępy z artykułów o Makabiadzie letniej i o zajściach w Rossoszu.

Żądamy równouprawnienia

Skandal przy katastrofie na Krochmalnej.

W Warszawie wydarzyła się znana wszystkim katastrofa. Zawaliła się ściana składów jęczmienia browaru „Haberbusch i Schiele", przygniatając mały domek piętrowy. Zginęło 21 osób w tem 5 żydów. Trupy przewieziono do prosektorjum, gdyż na żądanie władz sądowych miano dokonać sekcji. Tymczasem **trupy żydowskie wydano nienaruszone, a polskie poddano sekcji.** Wszyscy rozumiemy, że sekcja zwłok jesr rzeczą bardzo przykrą, szczególniej dla rodzin zmarłych, lecz nieraz ze względu na interes publiczny rzeczą konieczną. Jeżeli jednak była ona potrzebną w tym wypadku, to winny jej podlec i trupy żydowskie, a jeżeli nie potrzebne, to poco dokonano je tylko na polskich? Chyba w Polsce i my Polacy mamy prawo żądać choćby równouprawnienia z Żydami.

Brak patrjotyzmu

Znana w całej Polsce osada Lisków pod Kaliszem, posiadająca wzorową spółdzielczość polską, jest widownią przykrego postępowania miejscowej inteligencji. Ludzie ci kupują w większości wszystko u żydów. Przed miesiącem doszło do tego, że jednego z miejscowych obywateli zlicytowano za długi u żydówki Sieradzkiej.

Najbardziej zażydzone grono profesorskie

Najbardziej zażydzoną wyżzą uczelnią w Polsce jest „Wolna Wszechnica Polska" w Warszawie. W porównaniu z nią nawet podana przez nas lista profesorów żydów uniwersytetu warszawskiego przedstawia się zupełnie skromnie.

Zalcwasser Z.—docent matematyki.
Lachs H.—prof. chemji nieorganicznej.
Hirszfeld Ludwik—prof. serologji.
Wertensein Ludwik—prof. fizyki;
Herszfinkiel Henryk — docent radjochemji;
Boleski (Baumfeld) Andrzej — prof. historji liter. polskiej;
Bornstein Benedykt—prof. filozofji;
Myślicki Ignacy (Halpern)—prof. filozofji;
Segał Jakób—prof. psychologji;
Zieleńczyk Adam—prof. filozofji;
Bałaban Majer—doc. historji żydów.
Hertzówna Amelja—doc. historji;
Jasinowski Bugumił—doc. filozofji;
Simon Alicja—doc. historji muzyki;
Wajnberg Izaak—doc. semitologji;
Zahorska Stefanja—doc. historji sztuki;
Ettinger Adam—prof. kryminologji;
Gliwic Hipolit—prof. międz.polityki gospodarczej;
Gumplowicz Władysław—prof. geografji gospodarczej;
Hilarowicz Tadeusz (Nussbaum) — prof. prawa międzyn. administr.;
Litauer Jan Jakób—prof. proced. cywilnej;
Maliniak Władysław — prof. prawa konstytucyjnego;
Pragier Adam—prof. skarbowości;
Rappaport Emil Stanisław—prof. prawa karnego;
Biegeleisen Leon Władysław—doc. polityki ekonom;
Lewy Marceli—doc. prawa cywilnego;
Langrod Jerzy—doc. prawa Administracyjnego;
Taubenschlag Gustaw—doc. postępowania administr.;
Radlińska Helena (z Rajchmanów)—prof. historji organizacji oświaty;
Muszkowski Jan (Muszkat)—prof. bibljotekarstwa i bibljografji;
Sterling Seweryn — prof. higjeny społecznej;
Sterling Władysław--prof. psychopatologji dziecka;
Lublinerowa Eugenja—lektor nauki o dzieciach anormalnych;
Szwalbe Stanisław — wykłady zlecone bieżącej polityki ekonomicznej państwa (brat Szwalbego red. „Naszego Przeglądu").
Toeplitz Teodor—wykłady zlecone polityki gruntowej i prawa zabudowy.
Senjor seminarjum pedagogicznego — S. **Fryszmanówna.**

W liczbie powyżej wymienionych profesorów, są żydzi rytualni jak i wychrzczeni.

Do czego dochodzi.

We Lwowie odbyło się zebranie Rady Adwokackiej, którego przewodniczącym został poseł sjonistyczny żyd dr. Sommerstein. Na dziekana (t. j. prezesa) ma być wybrany żyd sjonista Leon Chotiner, a przewodniczącym sądu dla adwokatów żyd Iguacy Wein. Na 19 członków Rady wybrano 3 Rusinów, 10 żydów i... 6 Polaków, zaś do Sądu 2 Rusinów, 8 żydów i 4 Polaków. Wśród adwokatów jest 80% żydów i to się nazywa... „Polska" Rada Adwokacka w Niepodległej Polsce.

Antysemityzm wzrasta.

W Brwinowie koło Warszawy, w dniu 14 b. m., około godziny 10-ej powybijano szyby w kilkunastu sklepach żydowskich. W związku z tem aresztowano w mieszkaniu prywatnem p. Jana Smolagę, czł. O. W. P.

Dok. art. ze str. 1-ej.

częło w rękach starosty grodzkiego i prokuratora rejonowego.

Zajście to wywołało olbrzymie podniecenie. Lwów jest niezwykle przygnębiony. Ulice pełne policji pieszej i konnej. Sprowadzono specjalne oddziały policji z Mostów Wielkich. Na ulicach dochodzi do zajść, w których interwenjuje policja.

W południe ademicy odbyli doraźny wiec. Następnie odbyła się konferencja u wojewody z rektorami wszystkich wyższych uczelni we Lwowie. Ani jeden dziennik nie wydał dodatku nadzwyczajnego, co nastąpiło na polecenie władz administracyjnych.

Zamordowany akademik pochodzi ze Starego Sambora. Do tej pory nie ustalono terminu pogrzebu. Jak się dowiaduje nasz korespondent, aż do dnia pogrzebu wszystkie uczelnie we Lwowie będą zamknięte.

W ciągu następnego dnia trwały zaburzenia młodzieży we Lwowie oraz w Warszawie.

Władze aresztowały piątego napastnika.—Izraela Tune.

Prawdziwe oblicze sportu wśród młodzieży żydowskiej

Dawno minęły już czasy, kiedy uprawianie sportu, było przywilejem nielicznych tylko warstw społeczeństwa, kiedy sport uważany był za pewnego rodzaju luksus, czy też za krócej lub dłużej trwającą modę.

Dziś, w swym zwycięskim pochodzie, który datuje się zwłaszcza od czasu zakończenia wojny światowej, — sport dotarł do wszystkich warstw społecznych, do każdego miasta, miasteczka a nawet wsi.

Żydzi nie pozostali w tyle za innemi narodami. Z wielkim nakładem pracy a przedewszystkiem pieniędzy, propagują **wychowanie fizyczne swojej młodzieży.**

I powstaje teraz pytanie, jaki cel mają tutaj żydzi? Czy naprawdę wśład za innemi, cywilizowanemi narodami, zrozumieli oni dodatni wpływ kultury fizycznej na młodzież?

Czy sport, tak przez nich uprawiany i propagowany jest naprawdę koniecznym wypływem tego nadmiaru tężyzny fizycznej i energji, jaka nurtuje w młodem pokoleniu żydowskiem?

Na to pytanie z całą stanowczością możemy odpowiedzieć: nie!

Żydzi z natury są rasą brudną, niechlujną, — rasą, której czystość i higjena jest czemś nietylko obcem, ale wręcz nieprzyjemnem; są rasą fizycznie zdegenerowaną

Młodzież ich nie szuka w sporcie wyładowania nadmiaru swych sił, swej energji, — bo właśnie tej energji jej brakuje!

W jakim więc celu tak wielki nacisk położyli oni na sport? Dlaczego tak uparcie ten sport propagują, uprawiają i organizują?

Żydzi mają tutaj dwojakiego rodzaju zasadnicze cele: cel jawny, posiadający znaczenie raczej drugorzędne i cele ukryte, które odgrywają tu rolę główną.

Celem jawnym jest dążenie do tego, by sport objął jak najszersze masy młodzieży żydowskiej, by odrodził je fizycznie, by zapobiegł dalszej degeneracji rasy żydowskiej,

Cele ukryte natomiast, daleko wykraczają poza granice tego co sportem nazywamy i co przez sport rozumiemy i mają charakter wyłącznie polityczny!

Żydzi pod pretekstem działalności sportowej, wnikają w życie społeczeństwa polskiego. W zarządach najwyższych magistratur sportowych znajdują się żydzi, którzy **posiadają nieraz decydujący wpływ na rozwój i system wychowania polskiej młodzieży.**

Że niezawsze wywiązują się z tego zadania dobrze, może o tem świadczyć głośna swego czasu afera p. Weintala, który zorganizował wyjazd naszego najlepszego wówczas biegacza Petkiewicza na szereg startów propagandowych. Afera ta wywołała jaknajgorsze wrażenie zagranicą i w kraju, wpływając bardzo ujemnie na opinję sportu polskiego.

Następnym celem żydostwa, jest utrzymanie ścisłej łączności rasowej, między młodzieżą żydowską, która rozproszona jest po całym świecie.

Te wszystkie Makabiady Letnie i Zimowe, te wszystkie „wszechświatowe święta narodu żydowskiego", są terenem gdzie następuje **zebranie się żydów całego świata,** gdzie manifestuje się swą łączność rasową, wspólnotę swych dążeń i interesów w dziedzinie nietylko sportowej, ale przedewszystkiem w dziedzinie politycznej.

Wreszcie ostatnim, najważniejszym może w obecnej dobie celem, jest

przygotowywanie młodzieży żydowskiej do czynnych wystąpień

przeciwko wszelkim odruchom antysemityzmu, zwłaszcza w Polsce. Sport służy tutaj do organizowania wyćwiczonych i karnych bojówek. Wiadomą jest rzeczą, że żydzi w Polsce utworzyli specjalną **„Ligę antypogromową"**, której czynne wystąpienia widzieliśmy w czasie zeszłorocznych zajść listopadowych w Wilnie i na Uniwersytecie Warszawskim, a w tym roku w Krakowie, w Rossoszu i kilkakrotnie w czasie bojkotu sklepów żydowskich na ul. Miodowej w Warszawie.

Zresztą niedwuznacznie wypowiedziała się w tej sprawie podczas Makabiady w Tel-Awiwie **córka zmarłego prezydenta Makabi** wAnglji, lorda Melchetta, która w przemówieniu swem wezwała Machabeuszy do krzewienia kultury fizycznej i **odwagi**, wśród młodzieży żydowskiej.

A do czego potrzebna jest tej młodzieży odwaga, widzimy z wyżej przytoczonych wystąpień żydowskich bojówek.

Dlatego też społeczeństwo polskie bacznie musi obserwować rozwój sportu wśród żydowskiej młodzieży, bo jest on bezwzględnie szkodliwy dla Polskiego Narodu i Państwa!

Charakterystyczne procesy w Grecji

Silna fala antysemityzmu, jaką widzimy dziś w każdem prawie państwie europejskiem, nie ominęła i Grecji, gdzie ilość żydów wynosi zaledwie 75 tysięcy, z czego na same Saloniki wypada przeszło 60 tysięcy.

I właśnie w tych Salonikach mniej więcej przed dwoma laty dość niespodziewanie wytworzył się niezwykle wrogi nastrój ludności greckiej w stosunku do żydów.

Powodów do tego było wiele. Najważniejszym jednak był szalejący w Grecji kryzys, oraz destruktywne machinacje żydowskie w Macedonji, gdzie przy pomocy wpływów i pieniędzy, podtrzymywali oni ruch tamtejszych separatystów.

Nic więc dziwnego, że ten wrogi nastrój wśród ludności greckiej musiał się spotęgować, skoro sama cierpiąc głód i nędzę, — bogactwo i dobrobyt widziała u żydów, którzy w dodatku utrudniali państwu walkę z kryzysem, wprowadzając rozmaite zamieszki, przez podżeganie separatystów macedońskich.

Ten spotęgowany wrogi nastrój, znalazł ujście w wystąpieniach przeciwżydowskich, o charakterze wybitnie pogromowym.

Zaczęto podpalać bóżnice, bezcześcić żydowskie cmentarze, demolować sklepy, a wreszcie napadać żydów na ulicy, od czasu do czasu mordować któregoś z bogatych kupców żydowskich w jego własnym domu.

Rzecz prosta, rząd nie mógł przypatrywać się temu biernie. To też, kiedy w lipcu ubiegłego roku młodzież grecka zgrupowana w antysemickiej organizacji „Unji Narodowo-Helleńskiej", bardzo dotkliwie zmasakrowała bojówkę żydowską „Makabi", — a grek Pandeli Kiriakpoulos z zimną krwią zastrzelił żyda Samuela Nepoussi, odbyły się w Salonikach dwa ciekawe procesy.

W pierwszym procesie prokurator przez dwa dni mówił o winie oskarżonych, żądał ukarania redaktora pisma „Makedonia", za podburzanie przeciw ludności żydowskiej, słowem, zapowiadał „Sądny dzień" dla antysemitów.

W ostatniej jednak fazie procesu zmienił nagle zdanie i jak żalił się Ż. A. T

„...domagał się jedynie kary do 4 miesięcy więzienia dla redaktora pisma „Makedonia" Bico Fardies oraz sekretarza „Unji Narodowo-Helleńskiej" Harri Topaulusa. Prokurator w przemówieniu swem zbagatelizował też winę 3 oskarżonych, którzy uczestniczyli w podpalaniu dzielnicy żydowskiej w Salonikach i wypowiedział się za uniewinnieniem pozostałych 6 oskarżonych, w tej liczbie również przewodniczącego „Unji Narodowo-Helleńskiej" Cosmidisa".

Trybunał jednak nie podzielał nawet tak złagodzonych poglądów prokuratora i ku „przygnębieniu" synów Izraela, wszystkich oskarżonych uwolnił od winy i kary.

Natomiast wyrok drugiego procesu wypadł wręcz sensacyjnie.

„Saloniki. (Ż. A. T.) Tutejszy sąd skazał na 15 miesięcy więzienia nacjonalistę greckiego Pandeli Kiriakpoulosa, który przed dwoma laty z zimną krwią i premedytacją zastrzelił obywatela-Żyda, Samuela Nepoussi. Łagodny wymiar kary motywowany jest tem, że mord został popełniony z „niedbałości".

W żydowskiej opinji publicznej łagodna ta kara wywołała powszechne oburzenie, wiadomo jest bowiem, zaś sam morderca nie usiłował ukryć, że popełnił zabójstwo z pobudek antysemickich".

Jak więc widzimy, w Grecji, gdzie żydzi stanowią niecałe $1^1/_2$ procent ludności, antysemityzm przybrał formy rzadko w innych krajach spotykane. Jednak nieporównanie więcej interesującym od stosunku ludności greckiej do żydów, — jest stosunek sądów do wykroczeń o charakterze antysemickim.

Jednostronny sport.

— Zebrało się żydziakom na „sportawanie", sportują. I to wszędzie, w każdej dziedzinie. Może tylko strzelanie nie cieszy się zbytnią popularnością. Jakoś - w tym kierunku Machabeuszom nie dopisuje odwaga.

Och, przepraszam! Strzelają czasem też. I to nie syny ale córy Izraela. Niedawno w Łomży miła pensjonareczka żydowska strzeliła na „ćwiczeniach" w łeb swemu profesorowi. Dostała za to pół roku...

— Nu co jest? Z powodu „sportować"? — zapyta niouświadomiony.

Poco to? Na co? Jaki z tego „geszeft"?.

— Musi się sportować, bo.... żydów biją!

Biją ich studenty i niestudenty, korporanty i niekorporanty, robotniki i zbytkowniki, — biją w Niemczech, w Austrji, w Polsce, w Rumunji i na Węgrzech i w Grecji...

Ha, gdzie ich nie biją?!...
A tak dłużej być nie może:
To musi się skończyć!

— Niech tylko jakieś huligany z laskami zaczną szyby wybijać, żydków za brody trochę targać,— a tu jak nie wyjdzie na ulicę taki wytrenowany Machabeusz, jak nie chwyci żelazną kulę czy dysk w wysportowaną prawicę; łup! łup! I już huligany leżą pokotem. Trupy! a reszta ze strachu rzuca laski i w nogi.

Ba, nawet biblijny Dawid ze swą oślą szczęką, to szczeniak..

— Albo inaczej. Zaczynają się przeciwżydowskie manifestacje. Idzie pochód. Słychać okrzyki „podburzające", a tu nagle wychodzi dwudziestu nieustraszonych synów Izraela z przepaskami tylko na biodrach, z oszczepami w ręku, jak rzymscy gladjatorzy przeciwko lwom. Mogą mieć i tarcze też. Dla wszelkiej pewności.

I oto skutek natychmiastowy. Cały pochód rozprasza się w mgnieniu oka.

To lepszy środek niż pałki gumowe i hyndranty z wodą.., Napewno!

— Więc trzeba ćwiczyć, sportować!

I żydzi ćwiczą! Sportują! Rzucają kulami, oszczepami, pałami (kamieniami też, ale to „sport" jesienny, listopadowy).

Grają, pływają, biegają, a biegają najchętniej.

Czemu? Z powodu? — No, jak huligany będą bić, to można rzucić na nich kulą, wyrżnąć dyskiem, uderzyć oszczepem, znokautować „prawym sierpowym", ale można też i... uciekać. I to szybko.

To najpewniejsze!! I dlatego sportowcy żydowcy najchętniej trenują biegi.

Chcą być rasą „rasowych" szybkobiegaczy.

— Czy nie jest to jednak sport zbyt jednostronny. **„Koski"**

„Lekkomyślna" Parnesowa szmuglowała gotówkę

Parę dni temu w pociągu zdążającym z Wiednia do Warszawy jechała **małżonka dr. Parnesa** attaché prasowego przy poselstwie polskiem w Wiedniu. Na granicy Austrji i Czechosłowacji została ona zrewidowana przez austrjackie organa celne. Rewizja dała wynik sensacyjny. Otóż znaleziono w walizkach p. Parnesowej sumę 198 tysięcy szylingów austrjackich, oraz pewną ilość różnych walut zagranicznych, które to pieniądze, jak naiwnie się tłumaczyła nieszczęśliwa ofiara własnej „lekkomyślności" wiozła ona do Warszawy na posag dla swej córki.

Bezlitośni celnicy austrjaccy, nie mając widocznie zrozumienia dla macierzyńskich uczuć p. Parnesowej, zakwalifikowali czyn jej jako naruszenie przepisów walutowych, inaczej mówiąc **szmugiel** — p. Parnesową odstawili z powrotem do Wiednia, pieniądze przeznaczone „na posag" skonfiskowali — i ocałej aferze złożyli raport urzędowi kanclerskiemu w Wiedniu.

Dr. Parnesa z poselstwa polskiego w Wiedniu usunięto.

Przed paru tygodniami pisaliśmy o Parnesie. ostrzegając przed zażydzeniem poselstwa w Wiedniu.

Obecnie musiano go usunąć. Ufamy, że rząd pójdzie nadal po tej słusznej linji i usunie także innych Parnesów.

Reprezentant Polski.

Do Warszawy przybyli delegaci urzędowego towarzystwa handlowego polsko-sowieckiego „Sowpoltorg", którego zadaniem jest prowadzenie handlu między obu państwami. Przedstawicielem Polski jest M. Grinberg...

Kto prowokuje?

Na stacji w Wołominie czekającego na pociąg p. Waśnickiego Józefa, zaczepiła banda żydów i zażądała zdjęcia zielonej wstążki, oświadczając, że wkrótce „wszyscy będą wyrznięci".

Odpowiedział im w sposób prosty i najbardziej przemawiający do rozumu żydowskiego... A potem protokuły, skargi...

Kwiatki.

W powodzi „genjuszów" żydowskich zalewających Polskę, ponieważ tacy są zdolni, że nikt ich zastąpić nie może i wskutek tego pasorzytują na naszej kulturze, spotykamy nietylko „chochliki dziennikarskie" w rodzaju p. Wata, czy jemu podobnych. Są tam też i **grube ryby**, duże poważne istoty o długich, siwych brodach i myślących, filozoficznych oczach, zapatrzonych gdzieś, w świetlaną przyszłość, w wizję panowania Izraela na ziemi. Ci tłumaczą nam zawsze, że trzeba ich szanować, bo kto nie szanuje nauki, ten jest barbarzyńcą, a kto się nie zachwyca „nową sztuką" ten nie jest postępowcem. Nie być postępowcem to najstraszniejsze kalectwo, jakie spotkać może człowieka, a poczucie to wpajane nam było przez pokolenia za sprawą poważnych kapłanów Tory i Talmudu, wystrzegających się „nieczystej" świniny, jak ognia i zbliżających się do tak niskich istot, jak kobiety tylko po uprzedniem obmyciu ich w przeczystej krynicy mykwy. „Nową sztukę" reprezentują Waty, ale i w starych, szanownych domenach „tradycji polskiej" unosi się lekki aromat cebuli — subtelny, ale niezawodny. I podczas gdy Słowackiego komentuje jego od niedawna imiennik Juljusz Kleiner, szerokie masy „inteligencji" czytaja tłumaczenia wielkiego pioniera literatury obcej w Polsce, zasłużonego i przedwcześnie w podeszłym wieku zgasłego **Mirandoli**. Nie zajmowalibyśmy się nim, jako że jeszcze Rzymianie starożytni zabraniali mówić źle o zmarłych, gdyby nie to, że zasłużony pionier reprezentuje pewien odrębny typ tłumaczeń i że zostawił pokaźną szkołę, która pilnie postępuje śladami mistrza. Oto próbki z dzieła samego mistrza, tłumaczenia „Duszy zaczarowanej" Romain Rolland'a. Na początek wspaniałe zdanie, przepychu pełne i duchem przeszłości owiane: **„jakże wyrazić zrozumiałemi słowy to, co rozdyma, co wprawia w kipiączkę, niby kadź winnego zacieru, milczenie i marzenie tej duszy bachantki".** A tutaj znowu obraz: **„Ale w ciemku fale tłukły o skały"...** „jedna gwiazda lśniła jeszcze ponad grzbietowiną gór" „Słychać było **„nawoływanie wieśniaka płużącego pole"...** Krajobraz ten był jednak **„pozbawiony przyozdoby"... „Sylwja drepciła żywo", aż wreszcie „poniżyła się do tyla, że została".**

Dziwny jest ten pociąg do archaizmu. Romain Rolland pisze językiem współczesnym. Przekład zaś jest tak polski, tak staropolski, że sięga czasów, których wogóle język nasz nie pamięta. Nietylko w nowoczesności prześcigają nas synowie Izraela. ale i przeszłość naszą lepiej od naszych przodków opanowali. Ale jeszcze kiedy Grecy starożytni stawiali pierwsze kroki, na polu filozofji, pierwsi ich mędrcy pisali że „umiar jest kluczem życia"; my zaś wyrażamy to prościej po polsku: „co zanadto, to niezdrowo". **Sam.**

Zielona barwa.

Na terenie pomorza i poznańskiego, wszystka prawie młodzież męska nosi zielone krawaty, żeńska natomiast berety, na wieczorkach i balach panie noszą suknie zielone. U nas natomiast, chociaż wolno nosić zieloną wstążkę, niestety garstka tylko pozostała wierną i ma **nadzieję** lepszego jutra!

Informacje.

Sekretarjat Oddziału Warszawskiego T-wa Rozwoju Życia Narodowego w Polsce czynny jest codziennie od godz. 12-ej do 15-ej oraz we wtorki i czwartki od godz. 18-ej do 19-ej, Żórawia 2.

Odpowiedzi Redakcji.

P. B. Gor. Biała-Podl. Za informacje dziękujemy, korespondencję zamieściliśmy.

P. Tadeuszowi R. Gidle. W sprawie przez pana poruszonej, radzimy zwrócić się do prokuratury przy najbliższym Sądzie Okręgowym, aby zajęła się bliżej działalnością dentysty żyda Lejbusza Tajchera.

P. dr. A. K. w Warszawie. Za cenne wiadomości dziękujemy. Co do pierwszej będzie ona aktualna dopiero na wiosnę roku przyszłego, i wtedy nią się zajmiemy. Z dwóch następnych skorzystamy.

Czytelnikowi w Zgierzu. Za słowa uznania dziękujemy. Numery żądane wyślemy wraz z numerem szóstym.

Od Redakcji

Realizując powzięty już dawno plan wydawania tego rodzaju pisma jak „Wstęga" liczyliśmy na pomoc całego społeczeństwa polskiego.

Oczekiwania nasze nie zawiodły. Zasypywani jesteśmy listami z całej Polski, zachęcającemi nas do dalszej pracy owocnej.

Listy te wskazują na konieczność istnienia naszego pisma, nie wystarczają jednak by walkę można dalej prowadzić bez pieniędzy.

Prenumerata tygodnika „Wstęga" która wynosi kwartalnie 1.30 jest minimalną, a gdyby jednak wszyscy prenumeratę wpłacili, umożliwiłoby to egzystencję pismu i dalszą walkę z zalewem żydowskim.. Wszyscy, bez różnicy przekonań politycznych winni walczyć

O Polskę dla Polaków!

Wpłacajcie więc **prenumeratę na P. K. O. i zyskujcie więcej bojowników** o dobrą sprawę!

Przypominamy, że wstrzymujemy wysyłkę tym wszystkim, którzy zalegają z prenumeratą więcej niż za dwa tygodnie.

Ohydne zniekształcanie języka polskiego przez fabrykantów żydowskich.

Parę dni temu otrzymaliśmy od pewnego z naszych czytelników opakowanie pomarańczy. Na białej bibułce widnieje kolorowa ilustracja jakiejś młodej pary, otoczonej gronami pomarańcz oraz napisami. U dołu czytamy: Bracia Miller, Warszawa, u góry zaś znajduje się napis: **„viborovi dobre neulepsi de jezena."** Ma to przypuszczalnie „zachęcająco" działać na kupującego i odznaczać: wyborowe, dobre, najlepsze do jedzenia.

Bóżnica żydowska

składem dla przemytników.

W Brzostowicach Wielkich pod Grodnem komisja akcyzowa wykryła olbrzymią aferę przemytniczą, Plantatorzy tytoniu, którzy mieli odesłać zbiory do magazynów państwowych w Grodnie, tytoń w części tylko odesłali, resztę ukrywając w bożnicy oraz na cmentarzu żydowskim.

CECH FOTOGRAFÓW CHRZEŚCIJAN M. ST. WARSZAWY

Spis zakładów fotograficznych chrześcijańskich

w WARSZAWIE.

Adamowicz Stefanja
Ś-to Krzyska Nr. 9, tel. 433-62
Bietkowski Henryk
Krak.-Przedm. Nr. 79, tel. 659-81
Bogacki Stanisław
Krak.-Przedm. Nr. 7, tel. 677-48
Brzozowski Stanisław
Ś-to Krzyska Nr. 11, tel. 620-49
Buchcar Karol
Chłodna Nr. 58, tel. 332-60
Buchcar Henryk
Chłodna Nr. 16, tel 320-53
Buchcar Aleksander
Nowy-Świat Nr. 38, tel. 335-50
Drzewiński Stanisław
Nowy-Świat Nr. 15, tel. 634-46
Gürtler Antoni
Nowy.Świat Nr. 49, tel. 298-22
Hincha Eugenjusz
Górnośląska Nr. 3
Harcej Jan
Złota Nr. 38, tel. 434-73
Hostman Błaszkiewicz Józef
Wolska Nr. 106
Kazimiera Jabłowska
Długa Nr. 4
Kirchner Włodzimierz
Wierzbowa Nr. 8, tel. 798-03
Konarzewski Henryk
Chłodna Nr. 27
Kopera Zygmunt
Niecała Nr. 8, telef. 701-73
Kowalewski Franciszek
Grochowska
Kisieliński Józef
Nowy-Świat Nr. 23-25, tel. 616-89
Kociołkówna
Pl. Parysowski Nr. 3
Krzemiński Franciszek
Elektoralna Nr. 21, tel. 205-22
Machowska
Zielna Nr. 4
Makowiecki M.
Miodowa Nr. 6
Miernicki Władysław
Marszałkowska Nr. 88, tel. 9-63-23
Malarski Jan
Chmielna Nr. 10, tel. 224-20
Piekacz Józef
Elektoralna Nr. 49, tel. 448-14
Piszczatowski Jan
Krak.-Przedm. Nr. 40, tel. 726-17
Pikiel Wacław
Al. Ujazdow. Nr. 3, 5, 7, tel. 8-83-38
Pobożył Natalja
Targowa Nr. 69
Prośniewski Henryk
Chłodna Nr. 17, tel. 543-23
Raczyński Jan
Nowy-Świat Nr. 19, tel. 704-63
Rudlicki Jarosław
Marszałkowska Nr. 35
Rosławcew
Grójecka.
Ryś Jan
Nowo-Wiejska Nr. 24
Strumiłło Pietraszkiewicz
Długa Nr. 18
Szczesik Jan
Marszałkowska Nr. 40, tel. 8-63-27
Sitkowski Antoni
Szpitalna Nr. 12, tel. 202-60
Urbański Justjan
Złota Nr. 76, tel. 337-86
Łukomski
Targowa Nr. 78
Wasiński Stanisław
Żelazna Nr. 33
Wojciechowski Alfons
Wolska Nr. 11, tel. 417-33
Złakowski Stanisław
Krak.-Przedm. Nr. 20, tel. 320-58

JULJAN URSYN NIEMCEWICZ.

2)

Rok 3333

CZYLI SEN NIESŁYCHANY

— Przebóg! zawołałem — gdzie ja to jestem? Jakże się zżydziło to miasto? Jakże, nie ujrzę i jednego chrześcijanina Polaka?

Ledwiem wyrzekł te słowa, alić spostrzegłem małą, brudną dryndulkę, a na niej siedzącego woźnicę, przecież nie w żydowskim ubiorze. Kiwnąłem i przybył. Wsiadłem umyślnie, bym od tego człowieka mógł powziąć objaśnienie względem tego wszystkiego, com widział i czegom pojąć nie mógł. Że dorożka w niezmiernem na ulicach błocie postępowała powoli, a niedostatek bruku wszelki hałas oddalał, ja i woźnica mogliśmy się wybornie słyszeć i wygodnie rozmawiać.

— Mój przyjacielu — rzekłem — zaklinam cię, powiedz mi co się znaczy tak niepojęta, tak prędka odmiana. Niedawno Warszawa była miastem chrześcijańskiem, polskiem — skądże dzisiaj w mieszkańcach, w domach, słowem we wszystkiem tak zżydziała?

— Albo Jegomości musi się śnić — odpowiedział trochę z żydowska woźnica — albo z innego kraju musiałeś tu przybyć. Gdzie tam niedawno? Ludzie powiadają, że to już z tysiąc lat jak żydostwo opanowało tę niegdyś polską ziemię.

— Jakimże sposobem—zawołałem — wojenny lud dał się podbić tym kapcanom?

— To mędrsi i doskonalsi wam powiedzą, ja tylko wiem to, czegom się z ustnego podania od dziadów mych i naddziadów nauczył. Nie orężem oni podbili Polaków, lecz sztuką, podstępami, przekupstwem;nie wiem dokładnie, jak to było, lecz gdy raz otrzymali prawo wchodzenia do wszystkich urzędów, nabywania własności ziemskich, nic niezmordowanej przebiegłości ich i wykrętom tamy położyć nie mogło, tak, że z wiekami zgnietli Polaków chrześcijan, sami opanowali wszystko, a gdy nikt nie chciał brudno zaszarganego królestwa, wybrali sobie króla i starożytną Polskę—Palestyną nazwali.

Osłupiałem na słowa te i byłbym długo w zdrętwiałości swojej pozostał, gdyby dorożka nie przejeżdżała wedle miejsca, gdzie bywał pałac Błękitny. Tu westchnął głęboko woźnica mój i rzekł:

— Ten dom, co widzicie po prawej ręce, należał przed wiekami do przodków moich, naprzód był książąt Czartoryskich, a potem przeszedł do imienia mego—do Zamoyskich.

— Cóż ja słyszę! — zawołałem — ty jesteś Zamoyski?

— Nie inaczej — powtórzył z westchnieniem — jestem Zamoyski i poganiam tę dryndulkę. Żona moja jest Zosia Czartoryska, kobietka, jak ludzie powiadają, wcale ładna, mój szwagier Czartoryski ma ogródek na przedmieściu, który uprawia i z którego żyje.

— Przedwieczny Boże! — zawołałem — do czegóż to przyszło.

— Nie dziwcie się — przydał dorożkarz — to samo się stało z wszystkiemi dawnemi rodami polskiemi. Radziwiłłowie są malarzami, Potoccy i Sanguszkowie bawią się furmanką i drzewo wożą od Wisły. Chodkiewicze, Krasińscy, Lubomirscy, Sapiehy poszli na cieślów. Nikomu z chrześcijan nie wolno mieć ni ziemskiej, ni miejskiej własności, chyba że żydem zostanie. Jakoż niejeden, przyciśnięty biedą, znużony i spodlony uciskiem, zapomniawszy co winien Bogu i sobie, został żydem, zapuścił pejsaki i tak się dobrze kiwa nad talmudem jak Jud najlepszy.

Ledwie skończył te słowa, gdyśmy spostrzegli tłum żydów na koniach, z włoczniami w ręku, w lisich czapkach i w ładownicach, bez żadnego porządku jadących; dwóch trębaczów w podobnymże ubiorze jechało przodem, mieli oni trąbki, mało co większe od tych, któremi się dzieci bawią i raptem tak przeraźliwie zapisknęli w te trąbki, iż konie zaczęły się trwożyć i kręcić, jeźdźcy gubić pantofle, zsiadać, szukać ich po błocie. To zastanowiło i poczet ów wojenny, a razem i dorożkę moją.

— Cóż to się znaczy? — zapytałem przewodnika mego.

— Jest to — rzekł — gwardja konna królewska, powracająca z zamku: zawsze taka bieda, kiedy się ich napotka, bo ustawnie coś zgubić, lub upuścić muszą; gorzej, kiedy na ćwiczenia wyjadą w pole: kiedy się to paskudztwo wypuści kłusem, to pada jakdyby gruszki jakie.

Nie wiem jak długo trwałby ten nieporządek, gdyby się nie pokazał z daleka w karecie wspaniałej stary żyd z dużemi utrefionemi pejsami, w opończy, którą potężne okrywały haftki. Wielu żydków w samym kwiecie młodości harcowało koło karety na konikach.

Jaktylko poczet konny spostrzegł go, wraz, czy który znalazł pantofle, czy nie, czy który dopadł konia lub nie, wierzchem, piechotą, jak kto mógł, porwali się z miejsca i uciekali w poboczną ulicę. Mój dorożkarz, korzystając z uczynionej na ulicy luki, ruszył naprzód, a przejeżdżając około wielkiego owego starego Pana, zdjął czapkę i schyliwszy głowę aż na kolana długo w tej pozyturze zostawał. (d. c. n.)

Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, Żórawia 2 m. 14, telef. 9-13-14.

Prenumerata.
Rocznie 5 zł. — kwartalnie 1 zł. 30 gr.
Nr. pojedynczy 10 gr.
Konto czekowe P.K.O. 1245.

Redaktor
przyjmuje interesantów codziennie od 13 — 14. oraz wtorki, środy i czwartki 17 — 18.
Administracja
czynna od 9—15, w soboty od 9 — 14.

Ogłoszenia.
Za 1 mm. w tekście (układ 4-o szpaltowy) 1 zł. za tekstem 75 gr., drobne za wyraz 30 gr. Dla poszukujących pracy (do 50 słów) 15 groszy. Ogłoszenia drobne płatne zgóry.

Wydawca **Stanisław Lewicki.** Redaktor odp. **Marjan Dziżyński.**

Drukarnia Nowoświecka, Nowy-Świat 57.